

**TEATR**

**WYBRZEŻE**

**GDAŃSK • GDYNIA • SOPOT**

**ROBERT MALLET**

**GRA O PIĘĆ MINUT**

**1958/59**

**Prapremiera**  
**dnia 17 kwietnia 1959 r.**  
**w Teatrze Kameralnym**  
**w Sopocie**

**D y r e k t o r :**  
**ANTONI BILICZAK**

**Kierownik artystyczny:**  
**ZYGMUNT HÜBNER**

**Kierownik literacki:**  
**WALERIAN LACHNITT**

**Projekt okładki:**  
*Liliana Baczevska*

**Zdjęcia:**  
*Archiwum Red. „Morze”, T. Link*

## **PROLOG**

Wydarzenia, których za chwilę będziecie świadkami, są autentyczne. Rozegrały się w ciągu kilku godzin, przed świtem 19 grudnia 1941 roku, w porcie Aleksandrii.

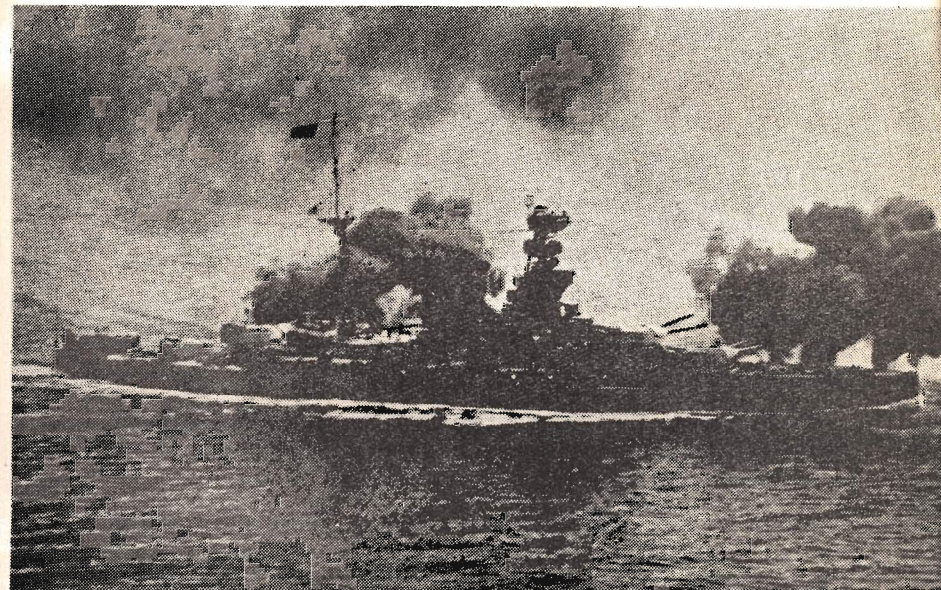
Zanim porwie Was pełen dramatycznego napięcia pojedynek między Dowódcą pancernika a Pierwszym Jeńcem, może nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka poprzedzających go faktów.

Jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej dwaj Włosi, porucznik marynarki Rafael Paolucci i inżynier Rosetti, skonstruowali torpedę kierowaną przez człowieka. Po wielu próbach, na dziesięć dni przed końcem wojny, nowa broń zdała egzamin: Paolucci'emu udało się wtargnąć do portu wojennego w Pula i zatopić austriacki pancernik „Viribus Unitis“.

Nie zapomniano wynalazku porucznika Paolucci'ego. W 1930 r. udoskonalili go Tessi i Toschi. W sześć lat później, w zakładach broni podwodnej w La Spezia powstaje prototyp nowej „żywej torpedy“ o długości 670 cm i średnicy 53 cm. W głowicy jej umieszczono 300 kilogramów materiału wybuchowego. Torpeda, napędzana silnikiem elektrycznym zasilanym prądem z akumulatorów i wyposażona w zbiorniki balastowe i sprężonego powietrza, umożliwiające jej zanurzenie i wynurzenie, rozwijała szybkość do 3 węzłów, a zasięg jej wynosił 10 mil morskich. Załogę stanowiło dwu ludzi. Dowódca zajmował miejsce z przodu, za tarczą, chroniącą go przed uderzeniem fali. Miał on przed sobą przyrządy pokładowe i mechanizmy, służące do sterowania torpedą. Mechanik zajmował miejsce za dowódcą. Obaj mieli gumowe skafandry pletwonurków i aparaty tlenowe do oddychania pod wodą.

Z początkiem wojny sztab włoskiej marynarki wojennej, tzw. „Supermarina“, zorganizował specjalną jednostkę przeznaczoną do dywersji podwodnej. W skład tej Dziesiątej Lekkiej Flotylli MAS (Decima Flottiglia Motoscafi Anti Sommergibili) wchodzi bojowy dywizjon podwodny „żywych torped“ — „Grupa Gamma“.

14 grudnia 1941 r. z zatoki Porto Lago na wyspie Leros, położonej u wybrzeży Małej Azji, wyszedł na morze włoski okręt podwodny „Scire“, biorąc kurs na Aleksandrię, najważniejszą po

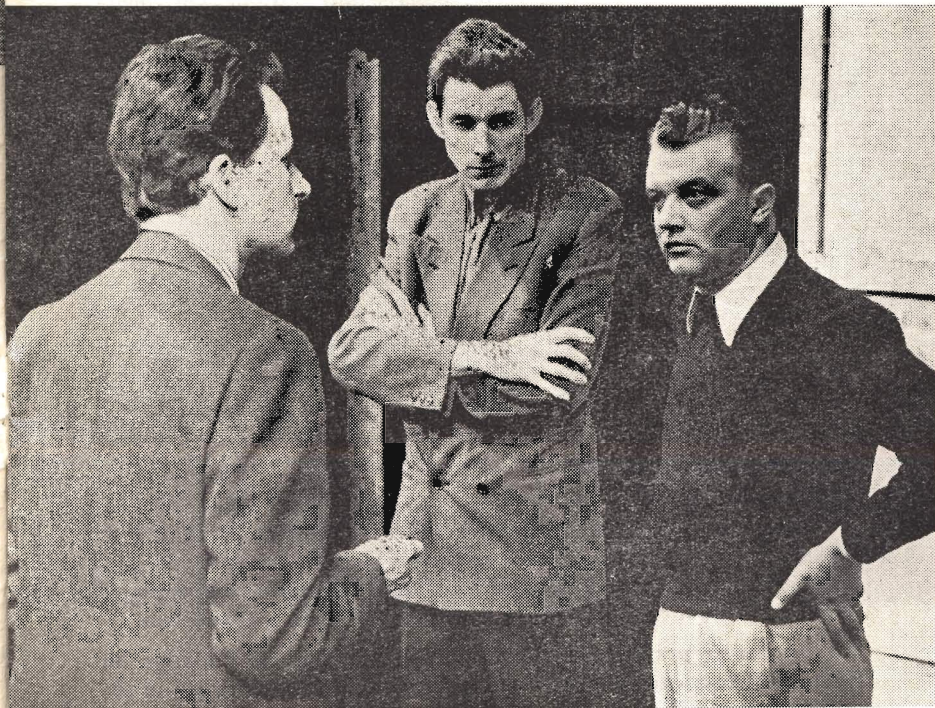


*H.M.S. „Valiant” prowadzi ogień*

Gibraltarze brytyjską bazę wojenno-morską na Morzu Śródziemnym. W tym czasie w porcie Aleksandrii stało, gotowych do akcji, kilka krążowników, lotniskowiec, potężny zbiornikowiec i dwa pancerniki — „Queen Elisabeth” i „Valiant”. Płynący w ich kierunku okręt podwodny „Scire” ma na pokładzie trzy załogi „żywych torped”. Jedną z nich stanowi kapitan marynarki de la Penne z mechanikiem Bianchi. „Scire” miał więcej szczęścia niż dwaj jego poprzednicy — okręty podwodne „Iride” i „Gondar” — które, nie dotarwszy do wyznaczonych celów, legły wraz z załogami na dnie morza. W nocy z 18 na 19 grudnia „Scire” wynurza się. Sześciu ludzi z „Grupy Gama” „siodła” swe torpedy i rusza kolejno w nieprzenikniony mrok nocy. Zadanie: wedrzeć się do portu w Aleksandrii, dotrzeć do angielskich okrętów wojennych, umocować pod ich dnami głowice torped z materiałem wybuchowym i wycofać się do wyznaczonego miejsca, w którym na śmiałków oczekiwać miał „Scire”.

De la Penne, nie zauważony, mija szczęśliwie rzucający bomby głębinowe patrolowiec, a następnie — idąc śladem torowym wracających do portu niszczycieli — przedostaje się przez zamykającą wejście sieć zagrodową. Po czym, czając się, podchodzi w zanurze-

niu do „Valianta”. Nagle — kilka metrów od celu — silny wstrząs zatrzymuje torpedę. „Valiant” otoczony jest dodatkową siecią przeciwtorpedową. De la Penne decyduje się więc na krok szaleńczy: wynurza się tuż pod burtą potężnego pancernika. Czuje, że jego skafadner przecieka. Ale sieć ma już poza sobą. Jeszcze metr, dwa i — torpeda utyka ponownie. Nie mogąc doczekać się usunięcia przez mechanika przyczyny awarii, de la Penne opuszcza swe miejsce i stwierdza z przerażeniem, że mechanika nie ma. Usiłuje więc sam rozplątać nawiniętą na śrubę stalową linkę. Napróżno. Podpływa więc do głowicy torpedy. Odkręca ją. Ładunek wybuchowy opada na dno płytkiego w tym miejscu portu. De la Penne wlecze minę pod śródkręcie „Valianta”. Na podwieszenie miny nie ma już czasu, ani sił, ale w tej odległości od dna okrętu zrobi ona i tak



*Na próbie.*

*Reżyser Z. Hübner (Z-ca dowódcy), B. Wróblewski (Oficer-tłumacz),  
E. Kuziemski (Dowódca okrętu).*

swoje. De la Penne, już spokojnie, jakby nakręcał budzik, nastawia mechanizm zegarowy miny.

Rozpoczyna odwrót. Płyne z trudem. Schwycony w smugę świetlną reflektora wie już, że nie ujdzie. Lecz to nie jest już ważne. Zadanie zostało wykonane. Seria z karabinu maszynowego — de la Penne podpływa do najbliższej pływy i dostrzega przy niej wybladłą twarz swego mechanika.

Przewiezieni na „Valianta“, Włosi odmawiają zeznań. Dowódca pancernika, komandor Morgan, odsyła jeńców do oficera Intelligence Service. Pod kadłubem „Valianta“ przeciąga się stalowe liny. Bez rezultatu. Kontrwywiad odsyła jeńców na pokład „Valianta“ z poleceniem wydobyć z nich zeznań za wszelką cenę. Może staną się bardziej skłonni do mówienia, gdy umieści się ich możliwie najbliżej dna okrętu...

Tu kończy się prolog a zaczyna akcja sztuki Malleta — pozornie — gra o życie, w istocie — oskarżający nieludzkość wojny pojedynek arcyludzkich postaw moralnych.

## ROBERT MALLET

Znany krytyk literacki i autor wielu słuchowisk radiowych. Wydał w książce swoje słynne „Rozmowy przy mikrofonie“ ze znanym pisarzem starszego pokolenia Pawłem Léautand. Jest też wydawcą korespondencji Gide'a z Valéry'm i Gide'a z Claudelem.

Do teatru przyszedł przez radiofonie. Sztuka „L'équipage au complet“ jest jego pierwszą sztuką. Premiera jej odbyła się w teatrze Comédie de Paris 30 stycznia 1957 r. W tymże roku sztuka Malleta zdobyła nagrodę Stowarzyszenia Krytyków Dramatycznych.



*Na próbie*  
T. Gwiazdowski (Falson), J. Walewski (Bosman) W. Ochmański  
(Bradley)

ROBERT MALLET

# GRA O PIĘĆ MINUT

(L' équipage au complet)

Sztuka w 14 obrazach

Przekład:

JERZY LISOWSKI

Reżyseria:

ZYGMUNT HÜBNER

Scenografia:

FELIKS KRASSOWSKI

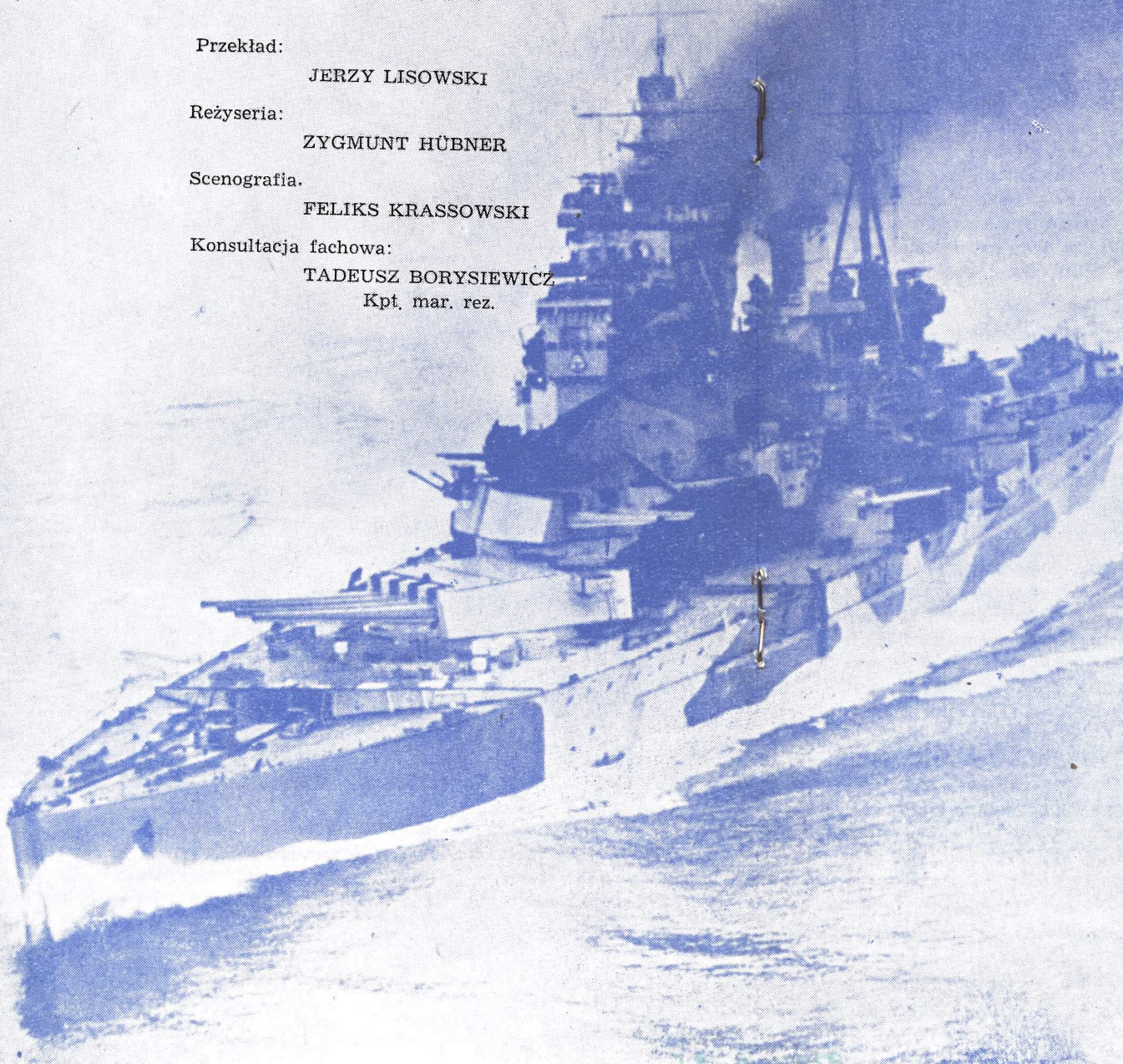
Konsultacja fachowa:

TADEUSZ BORYSIEWICZ

Kpt. mar. rez.

Osoby:

Bradley	<i>Wiesław Ochmański</i>
Patson	<i>Tadeusz Gwiazdowski</i>
Bosman	<i>Józef Wałęwski</i>
Dowódca okrętu	<i>Eliasz Kuziemski</i>
Oficer-tłumacz	<i>Bohdan Wróblewski</i>
Pierwszy Jeniec	<i>Tadeusz Wojtych</i>
Drugi Jeniec	* * *
Zastępca dowódcy	<i>Zygmunt Hübner</i>
Lekarz	<i>Ludwik Dzieńiewicz</i>
Sanitariusz	<i>Gustaw Sielicki</i>
Kapelan	<i>Zbigniew Zemła</i>



## EPILOG

Punktualnie o 6,30 „Valiantem“ wstrząsnął potężny wybuch. Mina de la Penne'a wyrwała w dnie otwór, przez który mogłaby swobodnie przejechać ciężarówka. Pancernik osiadł na dnie. Na płytkich wodach aleksandryjskiego portu najgroźniejszym dla okrętu był przechyl. Ale komandor Morgan zdołał przed nim zabezpieczyć „Valianta“, rozkazując w chwilę po wybuchu zatopić odpowiednie przedziały wodoszczelne tak, że pancernik — tylko nieco głębiej zanurzony — stał na równej stopce. Niemal równocześnie z wybuchem pod „Valiantem“ w porcie rozległy się dwie dalsze detonacje. To los „Valianta“ podzieliły „Queen Elisabeth“ i zbiornikowiec.

Włosi nie dowiedzieli się jednak do końca wojny o zwycięstwo odniesionym przez ich „żywe torpedy“ nad ostatnimi na Morzu Śródziemnym okrętami liniowymi. Żadna z załóg „żywych torped“ nie dotarła na umówione miejsce spotkania ze „Scire“ — wszystkie dostały się do niewoli. Ponadto kontrwywiad brytyjski wpadł na doskonały pomysł urządzenia na unieruchomionych pancernikach wielkiego balu dla zaproszonych gości i korespondentów wojennych, połączonego ze zwiedzaniem okrętów. Bal przyniósł spodziewany rezultat. Nazajutrz przechwycono depeszę informującą o pełnej gotowości morskiej angielskich okrętów.

Ostatni akt epilogu rozegrał się jednak dopiero po zakończeniu wojny we Włoszech. Z angielskich obozów wracają włoscy jeńcy wojenni. B. dowódca „Valianta“, obecnie już kontradmirał Morgan, bawiąc w jednym z portów włoskich, rozpoznał wśród wracających z Indii jeńców kapitana de la Penne. Dowiedział się teraz, że wystarczyło przesunąć „Valianta“ o pół jego długości, aby uratować okręt. Admirał zachował podziw i szacunek dla człowieka, którego wojna uczyniła jego przeciwnikiem — a który później walczył z Niemcami u boku aliantów — i wystąpił do władz włoskich z wnioskiem o odznaczenie dzielnego kapitana. Możemy sobie wyobrazić zdumienie de la Penne'a, gdy najwyższe włoskie odznaczenie bojowe, „Medaglio d'Oro“, nadane mu za zatopienie „Valianta“, wręczał mu osobiście nie książę Umberto, lecz... b. dowódca „Valianta“, kontradmirał Morgan.

Opracowane na podstawie broszury  
Stanisława Biskupskiego  
„Ludzie — torpedy“, MON 1957

## SŁOWNICZEK

wyrażeń techniczno-morskich

- Alarmy okrętowe** — dokładnie opracowane dla każdego członka załogi role dla poszczególnych stanów gotowości okrętu (np. alarm bojowy, pożarowy, manewrowy, opuszczenia okrętu, itp.).
- Bomby głębinowe** — bomby wybuchające pod wodą i służące do zwalczania okrętów podwodnych.
- Esosman** — stopień odpowiadający stopniowi sierżanta w armii lądowej.
- Dowódca okrętu** — w gwarze marynarskiej „stary“, oficer dowodzący okrętem marynarki wojennej. Odpowiednik „kapitana“ w marynarce handlowej. Dowódcą „Valianta“ jest komandor Charles Morgan (autent.).
- Grodź** — ściana dzieląca na okręcie jedno pomieszczenie od drugiego.
- H. M. S.** — His (Her) Majesty's Ship, Okręt Jego (Jej) Królewskiej Mości. Skrót stawiany przed nazwami wojennych okrętów brytyjskich.
- Intelligence Service** — brytyjska służba wywiadu i kontrwywiadu.
- Komandor** — stopień w marynarce wojennej odpowiadający stopniowi pułkownika w armii lądowej.
- Kemora amunicyjna** — wodoszczelne pomieszczenie położone poniżej linii zanurzenia kadłuba okrętu i służące do przechowywania amunicji, przede wszystkim artyleryjskiej.
- Kontradmirał** — stopień w marynarce wojennej odpowiadający stopniowi generała brygady w armii lądowej.
- Krażownik** — duży okręt wojenny, mniejszy jednak od pancernika, wyróżniający się znaczną szybkością i stosunkowo silnym uzbrojeniem.
- Kurs** — kierunek, w którym porusza się statek.
- Makaroniarze** — gwarowe określenie Włochów.
- Marynarz** — człowiek pracujący na morzu; w marynarce wojennej najniższy stopień wojskowy.
- Niszczyciel** — mały, szybki okręt wojenny (dawniej — „konrtorpedowiec“).
- Okręt** — określenie stosowane do okrętów wojennych.
- Okręt podwodny** — prawidłowe wyrażenie zamiast „łódź podwodna“. Okręty te miewają po kilka tysięcy ton wyporności, nie są więc już oczywiście „łodziami“.

**Okręt stoi na równej stępce** — zwrot ten oznacza, że okręt stoi prosto, nie w przechyle.

**Pancernik** — największy okręt wojenny, silnie — stąd nazwa — opancerzony. Nazywa się go również „okrętem liniowym“.

**Pława** — inaczej boja, umocowany na kotwicy pływająca znak nawigacyjny.

**Pokład** — w tym przypadku chodzi o najniższy, stalowy pokład pancernika, na którym rozgrywa się akcja. Na tym pokładzie mieszczą się komory amunicyjne.

**Przedziały wodoszczelne** — przedziały, na które podzielony jest okręt, oddzielone wodoszczelnymi grodziami.

**Reda** — obszar morza przylegający bezpośrednio do portu.

**Rufa** — tylna część okrętu.

**Statek** — określenie stosowane do statków handlowych.

**Sieć przeciwtorpedowa** — stalowa sieć, gęsta, otaczająca okręt od powierzchni do dna morza, chroniąca go przed uderzeniem torpedy w czasie postoju na kotwicy.

**Sieć zagrodowa** — stalowa sieć rozciągana od powierzchni do dna morza celem zagrodzenia wejścia do portu w czasie wojny.

**Szef** — tu bosman-szef, przełożony artylerzystów.

**Ślad torowy** — smuga spienionej wody pozostająca za rufą płynącego okrętu. (Gwarowo — „kilwater“).

**Torpeda** — rodzaj pocisku stalowego, poruszającego się w wodzie za pomocą własnego napędu. W głowicy umieszczony jest materiał wybuchowy, detonowany zapalnikiem przy uderzeniu torpedy o cel.

**Trap** — schodnia na okręcie.

**Valiant** — mężny, dzielny, waleczny. Tu — nazwa pancernika.

**Załoga** — w zasadzie cała obsada okrętu, prócz dowódcy. Przyjęto jednak nazywać „załogą“ całą obsadę okrętu oprócz oficerów.

**Zastępca dowódcy okrętu** — potocznie „zastępca“, następny starszeństwem po dowódcy oficer marynarki wojennej w korpusie nawigacyjnym. Odpowiednik „starszego oficera“ albo „I oficera“ w marynarce handlowej.

**Zbiorniki balastowe** — zbiorniki wypełniane wodą morską w celu zanurzenia okrętu podwodnego lub torpedy.

**Zywa torpeda** — torpeda kierowana przez człowieka. W czasie ostatniej wojny wzięciem do niewoli jednoosobowej niemieckiej „żywej torpedy“ wsławił się ORP „Ślązak“.

# KRONIKA TEATRALNA

LUTY — MARZEC

Po 5-cio miesięcznej przerwie — z powodu kapitalnego remontu popularnej „stodoły“ na Placu Grunwaldzkim — wznowiliśmy przedstawienia w Cdynie (27 lutego) „Zbrodnią i karą“ w zaadaptowanej dla potrzeb teatru dawnej świetlicy pracowników Prezydium MRN przy ul. Bema 26. Po powrocie dramatu do własnego budynku, na nowej scenie gdyńskiej grać będzie Teatr Muzyczny.

\*

W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Gdyni zapoczątkowaliśmy (2 lutego) cykl „spotkań z widzami“. W pierwszym spotkaniu kierownik artystyczny Z. Hübner mówił o „Maszynie do lczenia“ Rice'a a fragmenty sztuki wykonali M. Dubrawska, T. Gwiazdowski i T. Wojtych. Następne spotkanie (2 marca) poświęcone było „Kordianowi“ (prelekcja sekr. art. Z. Szczygielskiej, fragmenty — E. Fetting M. Gamski, T. Rosiński, K. Talarczyk). Trzecie spotkanie, połączone z dyskusją o „Jonaszu i błaznie“ Broszkiewiczza (23 marca), prowadził kier. literacki W. Lachnitt a sceny z sztuki wykonali St. Dąbrowski, Z. Maklakiewicz i T. Wojtych.

\*

Gruzy za Teatrem na Targu Węglowym ożyły! Odbudowa Teatru, którego plany 7 lat czekały na zatwierdzenie, ruszyła 16 lutego. Narazie prace obejmują teren budowy zaplecza Teatru. Na otwarciu Teatru zapraszamy w roku... 1964. A może wcześniej?

\*

Kier. literacki W. Lachnitt reżyserował gościnnie w Opolu „Ich czworo“ Zapolskiej (premiera 21 lutego). Trybuna Opolska (z 26 lutego) pisze, że „przedstawienie ma dobre tempo oraz trafnie wypointowane sytuacje — i dzięki temu należyście przemawia do widzów.“

\*

Iwo Gall, artysta-malarz, inscenizator, reżyser i pedagog teatralny, zmarł w Krakowie 12 lutego. Gall był współtwórcą „Reduty“, wychowawcą aktorów „Habimy“, współzałożycielem Teatru „Ateneum“ (z Jaraczem) autorem pracy teatrologicznej „Budowniczy tła scenicznego“, założycielem i pierwszym dyrektorem Teatru „Wybrzeże“. Dorobek Iwo Galla, jednego z najwybitniejszych ludzi teatru w Polsce, przekracza 300 inscenizacji.

\*

Kabaretowy teatrzyk humoru i piosenki „12, 15“ rozpoczął działalność w „Rudym Kocie“ w Gdańsku (8 marca). W teatrzyku „12, 15“ występują Bogusława Czosnowska i Bohdan Wróblewski.

Z naszego grona odszedł (10 marca) nie zapomniany Kolega Maurycy Janowski, zasłużony członek ZASPU, docent PWSM w Sopocie. Zmarły przez 16 lat był solistą Opery Warszawskiej, potem występował na scenach Teatru Kameralnego (Adwentowicza) i Narodowego, a po wojnie należał do zespołu naszego Teatru. Nad trumną szanowanego i kochanego Morysia przemawiali E. Fetting, rektor Ryteł i W. Lachnitt.

\*

Co piszą o nas?

O „Zbrodni i karze” pisze w „Pomorzu” (nr 4/59) Zenon Ciesielski. Mimo zubożenia rysunku postaci Soni i usunięcia epilogu — pisze recenzent — „adaptację gdańską uważam za świetne i oryginalne osiągnięcie. To, że przedstawienie „Zbrodni i kary” jest sukcesem artystycznym Teatru „Wybrzeże”, spowodował w dużej mierze wkład Hübnera-adaptora”. Autor uważa to przedstawienie za „zjawisko artystyczne nie tylko na skalę Gdańska”.

Innego zdania jest Joanna Ritt („Recenzje z dwu miast”, Przegląd Kulturalny nr 7/59). Ocenia ujemnie zarówno katowicką (Józefa Wyssomirskiego) jak i gdańską inscenizację „Zbrodni i kary”, o której pisze: „Sceneria? Z Buffeta. Atmosfera? Z Kalki. Wątki, odrzucone realia — również. Raskolnikow? W typie camusowskiego Kaliguli. Możliwy konflikt? Nie zaistniał”.

Czwórkę z plusem daje nam natomiast recenzentka za „Jonasza i błazna”. „Przedstawienie — pisze — jest sztubackie, rozbawione, bezceremonialne. Jest dla publiczności Trójmiasta pokazem zbiorowej autokpiny i wdzięku scenicznej kompozycji. Ta młodzieńcza zabawa jest poważnym sukcesem zespołu”.

My natomiast na dwójkę z minusem oceniamy nie fair uwagę końcową recenzji p. Ritt, w której — mówiąc językiem teatralnym — „ugotowała” „Kordiana” jeszcze przed premierą.

Jak różnie mogą być sądy o tym samym zjawisku, świadczyć mogą głosy prasy o „Maszynie do liczenia” Rice’a. Marek Dulęba (Dziennik Bałtycki nr 50 z 28 lutego) stwierdzając, że „nasz teatr ma ambicję „kota, który chodzi własnymi drogami” (co nam raczej pochlebia) uważa, że sztuka Rice’a to ślepa dróżka. „Może przed 30 laty potrafiło to wstrząsnąć widzom, dziś to mija bez wrażenia”. To „to” — to ekspresjonizm sztuki.

Wręcz przeciwnego zdania jest Franciszek Waliński („Dzień dobry, nadziejo!” Głos Wybrzeża nr 53 z 2 marca). „Wartość utworu — pisze — tkwi w jego oryginalnej konstrukcji i żarliwej wymowie społecznej”. „Wydaje mi się, że ona aktualna i dzisiaj — może jeszcze bardziej niż kiedykolwiek”.

Przedstawienie prowadzą:

Lidia Kacprzak

Sufler:

Lucyna Łacwik

Światło:

Marian Bartkiewicz

Henryk Draheim

Rekwizytor:

Janusz Makarewicz

Brygadier sceny:

Ignacy Dabkiewicz

Kierownik techniczny:

Stanisław Matysik

Główny elektryk:

Tadeusz Kubacki

Kierownicy pracowni krawieckiej:

Olga Ludmerowa

Konstanty Zakrzewski

Kierownik pracowni stolarskiej:

Władysław Majchrzak

Kierownik pracowni malarskiej:

Edmund Nowakowski

Kierownik pracowni tapicerskiej:

Stanisław Włodkowski

Kierownik pracowni perukarskiej:

Józef Klimczyk

Modelator:

Marian Kujawski

Kierownicy administracyjni scen:

Halina Ciechocińska (Gdynia)

Mieczysław Nowak (Gdańsk)

Halina Zemło (Sopot)

Czapki wykonała:

Pracownia Czapek E. Wojciechowski

Gdańsk, Garncarska 29



Zl. 2,50

